

DJABEŁ



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem: *Redakcja lub Administracja „Djabła“ Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczy: *G. L. Daube & Comp. Central Annoncen Expedition Frankfurt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.—
w Ameryce rocznie dol. 2.50

Z bieżącej chwili.

VI.

Konia kują, więc żaba nastawia też nogę,
Romańczuk „wziął na rozum“ i wybrał się w drogę;
Zajechawszy do Bóbrki. tam to, mocium panie —
Ze swych czynności w Wiedniu złożył sprawozdanie.
Użał się, że: „ruskie prawa nastojaszczy“
„Koło polskie“ we Wiedniu, trzyma w swojej paszczy;
I horiwka ne tańsza, ani też tabaka...

Oto ci polska, panie, gospodarka taka!
Wychodząc znowu z tego dalej stanowiska —
Pytał poseł, a gdzie są: „lisy, pasowyska?“
Wszystko zabrali lachy, ba, nawet dwie teki...
Ministerjalne wzięli!... Z tej polskiej opieki,
Wybaw nas już raz Panie!... Och, posła tak kusi —
Być ministrem, bo... lachy panują na Rusi
Ej! gspadin Romańczuk! spowszedniał koń waści,
Ruś dużo ma szłapaków z tej co i ty maści,
Już z ciebie spadła nie raz, nie dwa razy maska,
Co gadasz, co wyrabiasz, to... to... farsa płaska!
Chcesz gwałtem być ministrem, spotkać się z karjerą?
Cóż bracie, kiedy jesteś polityczne zero.

„Hałyczanyn“ już ciebie teraz nawet chwali,
Cóż to? czy ciebie jego pochlebstwo nie pali?
Zarumień się ze wstydu, zarumień mój bracie!
Dokąd będziesz koziołki wywracać w rajchsracie?

No, vice prezydentem teraz w parlamencie,
Nasz Dawid... wiemy zresztą, o tem wszyscy święcie:
Że to człowiek, co **postęp w trąbę** puszcza z chwałą —
Chce by było tak zawsze, jak dawniej „buwało“,
Że Weigel miał tam głosy, nic do rzeczy nie ma —
Po co Weigla pchać naprzód by nastawiał czoło.
My nie pozwolim na krok — ruszyć w Wiedniu koło!

Minister herbu „Poraj“ zjechał do Krakowa,
Zapomniał, że rocznica właśnie narodowa —

Że dwudziesty dziewiąty, że to **wielkie** święto!
Mój ministrze, choć ciebie z paradą przyjęto,
Toć gdyś zgwałcił tę polską, tak wielką rocznicę —
„Djabieł“ cię na swą czarną wpisuje tablicę.
Oj ministrze, to z Djabłem będziesz miał dziś sprawę —
Czcząc Wien rok cały — czcij i jeden dzień Warszawę.

Święty Mikołaj dzieciom znów prezenta dierży,
Chciałby oddać każdemu, co mu się należy.
Przyjechał do Lwowa, znalazł Nawratila —
I jemu się tam swoją różeczką przymila.
Że niemczyznę wprowadził w urzęda pocztowe,
Więc różeczką go wali z drugiej strony... w głowę.
Za twą służbę dla kraju, mój ty czeski
Należało ci dawniej sprawić taką łaźnię...
Lecz choć się miły bracie to troszeczkę zwlekło —
To cię przecież spotkało, no... i nie uciekło.
W polskim kraju, jegomość od tak dawna gości,
I za to nam niemczyznę wprowadza... z wdzięczności.
Wdzięczność za wdzięczność, za to więc kraj swoją drogą,
Postara się, że weźmiesz wkrótce w plecy nogą.
Żydów, święty Mikołaj także nie pomija,
Wynalazł sobie w lesie potężnego kija —
I grzmoci nim a dobrze, niechaj pamiętają:
Jakiem powietrzem oni tutaj oddychają.
To rak co nas wciąż toczy, demoralizuje...
Wprowadzając niemczyznę, kraj germanizuje —
Za chleb dają nam kamień; święty Mikołaju!...
Daj pamiątkę, niech wiedzą, w jakim żyją kraju.
Na Wachnianina, co ma chęć teraz na posła,
Warto też by różeczka twoja się podniosła...
Zanim „lachów rznąć będzie“, niechaj popamięta,
Że Unja Lubelska... rzecz wielka i święta —
Więc święty Mikołaju — nie żałuj fatygi:
Dawaj zaprzańcom różgi, a stańczykom... figi!

Dumanie pana Jacentego.

Dwudziestego dziewiątego listopada poszedłem sobie na nabożeństwo. Usiadłem w ławce — i wszystko com widział i słyszał, tak mnie jakoś, rozstroiło, żem się jak dziecko rozbeczał i w żaden sposób utulić się nie mogłem. Widzę, że ludzie w kościele na mnie patrzą — a ja nie ani się wstydzę choć łzy po wąsiskach ciągle kap! kap! Nikt nie wiedział co mi jest — a tu panie pokazał mi się podczas nabożeństwa niby w powietrzu mój świętej pamięci ojciec i zaczął błogosławić księdza i ludzi i mnie i każdy kąt w kościele.

Trzeba państwu wiedzieć, że mój ojciec był to sobie człowiek przystojny — tęgi wysoki — wąs zawieszony — a wrócił do Krakowa po skończonej wojnie, gdzie się z Krakusami dobrze moskalowi dawał w znaki. Jak przyszła niedziela to mnie berbecia brał za rękę i z nieboszczką matką paradowaliśmy do kościoła N. P. Marji.

Wdzięwał czapę rogatywkę na jedno ucho i tak jakoś wyprostowany sunął, że wszystkie kobiety patrzyły na niego. Po obiedzie trochę się zdrzymał, a potem zawołał na mnie: „Jacek nalejno mi szklanke miodu z butli“. Polecałem kontent, i miodu przyniosłem bom wiedział, że będzie opowiadał o bitwach z moskalami — a jak w animusz wpadnie, to i śpiewać zacznie półgłosem piosenkę, którą do dziś pamiętam. To też jak mi raz powiedział: „Jacek śpiewaj“ — a ja bezmyślnie zaczął śpiewać, to mnie wraz z matką ucałowali okropnie — a potem wszyscy troje zaczęliśmy razem:

Hej z góry, z góry
Jadą mazury
Podkówkami iskry niecą
Iskry lecą — szable świecą
A krew w żyłach gra!
Od Krakowa wrót
Wali zbrojny lud,
Z tęgą bronią — bo z kosami
A wesoło — bo z śpiewkami
Hej! to Krakusy.

„Sława Bohu! ho!“
W niebo okrzyk ślą,
Bracia z Rusi, Podolacy
Ukraine, Wołyniacy
I jak wicher mkną!
Przez niemieński bór
Słychać groźny chór:
Hej to żmudzkie grają rogi,
Litwa idzie, aż drżą wrogi:
„Jezus Marja!“

I jak sępów rój
Mkną na krwawy bój,
I pieśń w niebo popłynęła
„Hej! hej! jeszcze nie zginęła!“

Takto bywało w każdej rodzinie — sześćdziesiąt lat temu — a dziś... Bru! — ale wracam do opowiadania. Otóż tedy ujrzałem błogosławiącego, żem się rozbeczał, a po nabożeństwie przeżegnałem się krzyżem świętym — i wyszedłem ale czegoś

taki rad, że com znajomego jakiego spotkał, tom go ścisnął za rękę i zawołałem: „Dobra nasza!“

DO „DJABŁA“.

Liber mein Teifel — Hochgehörte Zele!
Bite dir, proszę — nie gniewaj się wiele,
Helfe mich, pomóż — bo schlecht!
Ordentlich, flajsik — byłem długie lata,
Sztill gelebt habe ruhik pośród świata,
Dziś chory — Straciłem Recht!
Was ekspeditor oder Zi nadusi,
Ales Haut moja — odpowiadać musi,
Inne ist ales erlaubt!
Ob Geld gesztole — anderes Giebreche,
Zi fraje Lajte — daremuie man spreche,
Nicht unterzucht man — nicht glaubt!

Als ich for Jaren — fil gelasen Blute,
Fir Faterland majn — ferlasan al gute,
Damals gleich beztraft — szon gut!
Haite das arme — alte Weterane,
Mus — musi sztrengien — di Lebensorgane,
Unt man nicht wil — gar niche tut!

Das Bette kajn Pfert — bis Win to daleko,
Muss trinkie Wasser — kain Geld auf di mleko,
Besztolen — Erzac muss cal!
Nie żal mi, nicht Lajd — fir di lecte grosze,
Ale czemu nie wsadzą — wen ich bite — prosze,
Złodzieja ins Kriminal!

Wen gance Leben — majn Wort war cenione,
Warum, daczego — bez powodu ohne,
Starego gubić cheą gar!
Czy młody oszust — jungie madmozele,
Dziś więcej znaczy — wen lügiel, wen stehle,
Als alte Man — mit wajs Har?!

Wen szon ich Betler — auf di alte Jare,
Zol mann dem Dibe — dać — geben choć karę,
Unterzuchunk zrobić raz!

Ich krank — ja słaby — nie czekają lata,
Co jeden pokrył — drugi nie potata,
Dem Diben przejdzie czas!

Kto dziecku — Kinde i swojej Frau — żonie,
Niema auf Brod — wer auf Alter tonie,
Man macht — to robią z nim żart!
Gdy już popłacił — gdy chory auf Erden,
„Erhebungen werden — gepflogen werden“,
To znaczy kanst szterben — wart!!!

Alte Postmaister.

Pro memoria.

1.

W N-e 260-m „Czasu“ znajduje się następująca wiadomość: »Skargę Włodzimierza Spasowicza przeciwko generał gubernatorowi Kijowskiemu, który do jego dóbr ziemskich, nabytych w powiecie winnickim, zastosował ukaz carski z dnia 27-o grudnia 1885-o roku, obostrzający zakaz nabywania własności ziemskiej przez Polaków, gdzie rozpatrywał, jak donoszą »Ruskije wiadomości« z Petersburga, senat na ogólnym zgromadzeniu wszystkich departamentów d: 10 listopada.«
Sądząc z tego, wnosićby należało że p. Włodzimierz Spasowicz ulegający prawu dla nas jedynie utworzonemu, jest także polakiem, więc powinienby być wrogiem nieprzejednanym rządu moskiewskiego i jego narodu, — za wszystkie barbarzyństwa i krzywdy nam wyrządzone! —

Jakże wytłumaczyć tę sprzeczność, że w książce wydanej r. 1888-o w Paryżu, p: t: »La société de St: Petersburg — par le comte Vasili.« (Towarzystwo petersburskie przez hr. Pawła Vasili:) czytamy następujące słowa: »Za najzdolniejszych publicystów naszych, uważam Stasinlewicza i Spasowicza, współpracowników najlepszego przeglądu petersburskiego: »Wiestnik Europy« — Spasowicz jest przytem najznakomitszym przedstawicielem naszej stolicy.« —

Druga sprzeczność jeszcze wymowniejsza; — chociaż dość dawna — lecz dla tego właśnie tej korespondencji nadaliśmy tytuł **Pro memoria.** — „Nowoje Wremia“ (Nowy Czas) z 1. 13 czerwca 1891 r. pisał co następuje. „Dnia dzisiejszego ruskie towarzystwo prawników, obchodziło 25-o letni jubileusz swego kolegi Spasowicza. Na tej uroczystości, — jubilat Włodzimierz Dmitrijewicz Spasowicz miał mowę odznaczającą się właściwym mu dowcipem, wesołością, i serdecznością, — w której wspomniał także o kwestji nader drażliwej, bo o narodowości. — Zaznaczył on że jego ojciec był prawosławnym a matka katoliczką. — W krótkim bjograficznym określeniu, przedstawił — w jakim stopniu takie pochodzenie miało wpływ na jego przekonania i czynności życia, oraz zamiary pojednawcze obu narodowości. — Często, mówił dalej mowca, zapytuję się samego siebie w jakim języku nawykłem myśleć? I najwłaściwszą na to znajduję odpowiedź, że dwie trzecie części dzieł moich, a nadewszystko najulubieńsze mi dzieło: „Rys historii literatury polskiej“ pisałem układając w języku russkim. — Mowę swoją p. Spasowicz zakończył toastem na cześć inteligentnej, poczciwej, szlachetnej Rosji i społeczeństwa wśród którego wzrósł i powstał.“ —

Taką mową zaświadczył więc p. Spasowicz że się nie uważa za polaka! I my zatem dziwić się nie powinniśmy — gdy przed laty kilku naśmiewał się z naszej radości, że z namowy ś. p. Matejki odnowiono Orła, na floryańskiej bramie („**ptaszka białego**“) jak się wówczas szyderczo wyraził p. Spasowicz; ani brać za złe, że marzył, a może i dotąd marzy o „stawianiu złotych mostach między Polską a Rosją.“ — Śmiejemy się raczej, że prawdziwie po moskiewsku został wynagrodzonym za swą przyjaźń — powyższym ukazem, do jego posiadłości zastosowanym! —

„Z Kraju“ — niepetersburskiego.

Teorja Neussera.

Jak nam teorja wyluszcza Neussera,
Nowa zaświtać — może dla nas era,
Szczepić się daje krew!

Zdrajcy w szczepiona — krew patryjotyzmu,
Tchórzowi wlana — moc do organizmu,
Wnet patryjota, lew!

U nas by u nas, — krwi potrzeba rzeki,
Aby naprawić — co popsuly wieki,
Zaszczepić cały lud!

Naprzód by trzeba — otwierać mogiły,
Cząstki krwi zaschłej, — zbierać z zaschłej żyły,
Ponosić wielki trud!

Wypróżniać żyły — braci w Izraelu.

Ich sprzymierzeńców, — innych wielu, wielu,
Pozbywać pychy, zdrad!
Zaszczepiać miłość, — szczepić chęć do pracy,
Krwiją przekonywać, — że bracia Polacy,
Chciwości zatrzeć ślad!

Wprowadzić przymus — jak ospy szczepienia,
Wtedy by była — pewność odrodzenia,
Nowy by powstał krzew!

Co nie pomogły — Jegra wydzielinny,
Może by dały — Neussera wszczepiny,
Wszczepiona dobra krew!!!

A. K.

† Ksiądz Adolf Piwowski

Wikarjusz Kościoła Katedralnego w Krakowie — zmarł przed kilku tygodniami po długiej i męczącej chorobie.

Był to człowiek zacnego serca i gorącej patrijota polski.

Był to kapłan pełen wysokich zdolności — a jego kazania budziły w umysłach słuchaczy głęboką sympatię.

Żal mi tego szlachetnego polskiego kapłana, i sądzę, że wyrażając ten żal, wyrażam go w imieniu wielkiej a bezstronnej opinii publicznej — świadomej, ilu on nieszczęśliwym łez za życia otarł. Spokój jego duszy. „Djabek“.

Tajemniczemu kołu.

Znałem taką kochankę, co sprzyjała wielu
I wciąż wdzięczne lubieżne nadstawiała lice,
Nie przebierała w środkach aby dopiąć celu,
Ale lubiła bardzo trzymać tajemnicę.

Nie wyszła na tem dobrze — grono wielbicieli
Przez przypadek odkryto uczucia wietrznicy
I z liczby wcale znacznej jej wdzięków cześcieli
Nic jej nie pozostało oprócz tajemnicy.

„Koło polskie“ we Wiedniu teraz się okrywa
Podobną tajemnicą, kiedy co uchwali;
Lepszego zatem losu niech się nie spodziewa,
Bo co skrycie zbuduje — to wybór rozwali.
Paquet.

Różne różności.

„Wziął djabeł krowę — niech weźmie i ciele“ mówi stare przysłowie — więc przygotuj się narodzie do utraty „Morskiego oka“. Madiary lada chwila ten czyn popełnią, chcąc światu pokazać, że mają taki sam fałszywy apetyt — jak i ich plemienniki — Mongoły. Chcą oni naraz 2 pieczenie na jednym różnie upiec — chcą i Bismarkowi przyjemność uczynić — trzymając się zasady: „Siła przed prawem“. Koło polskie wytłomaczy ci to później że inaczej być nie mogło — nie chcąc nowemu rządowi sprawiać przykrości.

Śmieję się dziś narodzie! później ukłękni nad brzegami Morskiego Oka i ucałuj je — jak twój przodekowie całowali ziemię polską, gdy w charakterze tułaczów szli w kraj inny — i zmów modlitwę: Panie Boże, przebacz tę nową krzywdę i silnym sąsiadom i naszym reprezentantom.

Fundacja barona Hirscha topnieje jak lód na wiosnę. Panowie wiedeńscy pozbawiają pomocy szlachetnej biednych galicyjskich żydów. Czyn to nikczemniejszy nad inne. Tutejszy komitet, o którym powiedzcie mogę śmiało, że wypełniał bezinteresownie wszystko co wymagała fundacja znalazł się w kropce. Ustąpił intrygantom i rozwiązując się z własnej woli — wynosi z sobą zaśluzony szacunek ogółu.

Ofiarą intryg staje się także Feldman zdolny wysoce pracownik na polu literackim, pełniący w tej zwiniętej dziś fundacji obowiązki sekretarza.

Wychodzi tu perjuryczne pisemko w języku niemieckim: „Gerechtigkeit“ Ta widocznie sprawiedliwość kazimierska pozwala sobie rzucać niesprawiedliwie gruzłami błota na tego człowieka — czyniąc go niejako zbrodniarzem — głównie dla tego, że jest Polakiem! Szczęść Boże Abrahamów, Izaaków i Jakóbów nawet i szczekaczom — nim Twoja Sprawiedliwość zamknie usta, sprawiedliwości kazimierskiej.

Krzyczą na żydów, że lichwy wydzierają z kieszeni biedaków krwawo grosz zapracowany, a przecież są i katolicy nabożni, którzy gorzej postępują.

Znacie p. Kacpra piernikarza i członka arcybractwa Miłosierdzia? „To taki dobroczynny ledwo że nie święty“, mówił mi ktoś niedawno. Wzruszyłem ramionami, bo wiem, że ten święty pożyczając biednej kobiecie ze swojej kieszeni na parę dni pierwej nim ona dostanie kilka reńskich obiecanych z arcybractwa Miłosierdzia, odciąga sobie z góry 10 cencików od każdego renszczaka!! Prawda, że ten pobożny katolik bardziej jest dobroczynny niż żyd lichwiarz?

Pójďte o dziatki.

(Nuta starej piosenki),

Pójďte o dziatki, pójďte wszystkie razem
Modlić się za tych, co kolej zrobili,
Wszak to najlepiej, być dziś kolejarzem,
Wesoł, szczęśliwy, grosz ma w każdej chwili.

Gdy innym kłęski dokuczają srodze,
Ogień, głód, powódź, zawody bez miary,
Nam kwiaty ściele, obficie po drodze,
Nadludzka siła: elektryki, pary.

Bo pominąwszy, awans, stanowisko,
Bezpłatną jazdę, opał i mieszkanie,
Tu karjera, nawet order blisko,
A przedewszystkiem władz naszych uznanie.

Za nasze trudy, noce niewyspane
Lata bez święta, spoczynku niedzieli. —
— Słowem tu jesteś, jak dziecie cacane,
Na które mama, woła „Benjaminku.“

Gdy tu kto umrze, lub co się urodzi,
Spieszdy dyrekcja z współczuciem i wsparciem,
Jak ojciec tkliwy, pociesza i sładzi
Z największem siebie częstokroć zaparciem.

Choć tu i w modzie, są też dyscyplinki
Czasem za małą nawet bagatelę,
To dla przykładu — aby „Benjaminki“
Nie rozpuścili się za wiele!

Liczne dodatki, prócz gaży tu dają,
Każdą noc płacą, a diet na krocie;
Renumeracje jak z nieba spadają,
Chodzisz jak Krezus błyszczący we złocie.

Kiedy drożyzny inni przeklinają,
Kolejarz każdy z nich śmieje się mile,
Bo tam we Wiedniu o nim pamiętają,
Kwit podpisywać każą mu co chwilę.

Tu drożyzniany datek rozdzielono,
Nie tak jak innym, skąpo i nieznacznie,
Tu każdy kieszeń uczuł napełnioną,
Śmiał się serdecznie, pił, zajadał smacznie.

Ów kupił wołu, wyprawił wesele,
Suknię jedwabną dla żonki swej sprawił.
Ten spłacił długi, chociaż miał ich wiele,
— Jeszcze na Gwiazdkę dla biednych zostawił,

Wszyszy dostali, drożyzniane datki,
Wdowiec, kawaler, żonaty (bez dzieci).
Boć różnie nie zna serec dobrej matki,
Wszak wszystkim słońce bez protekcji świeci.

Żadna sympatja nie rządzi w tej mierze,
Tylko zasługa, praca i uznanie,
Nicpoń tu żaden, — mówię ci to szczerze —
Piękny jak anioł, centa nie dostanie!

Wkrótce nadejdzie, noworoczny datek,
Będzie znów gwarno w pośród kolejarzy,
Miłszy nam będzie świąteczny opłatek —
Gdy kieszeń pełna, ochoczo się gwarzy. —

Sztokman,
definitio als Aushilfs Bremser.

Głoszenia »na Gwiazdkę«.

Zakład pogrzebowy Z. Dzieralskiego go-
trzymał świeży zapas trumien metalowych
i drewnianych i poleca takowe jako piękny
podarek na gwiazdkę.

Milion — albo figa!

Minął listopad! — już nadchodzi zima,
A na zimę ni drzewa, ni ziemniaków nie ma
Dnie tygodnie, — a nawet miesiące mijają:
A w krakowskim sądzie zapomóg nie dają
Exceleyencko! litości wołamy do Ciebie,
Rozdaj zapomogę, będziesz za to w Niebie!

Odpowiedź

na 4 strofki, 5-iu przypomnieniami.

Ze Lwowa.

Oto zbliża się wystawa
I nasz teatr w turniej stawa.
Co wam jednak Szmitt dziś broi
Gdy u steru dotąd stoi?

Wytrwał przecie jak nikt drugi
Pozapłacał wszystkie długi
Podniósł teatr sażeń w górę,
Za cóż „Djabek“ sypie burę?

„Będzie przemysł“ — będzie scena!
Wasza, droższa o guldena,
Na wystawie czy też stanie?
Dziarko, jako my mosanie?

Wszak artystów dzielnych mamy
W róg zapędzić się nie damy;
Tu poważne grają sztuki,
Dla przykładu i nauki

Więc krakowski nasz wystawco
Nie bądź przecie taki srog!
Poznaj najpierw nas, łaskawco
Zanim wstąpisz w „Djabła“ progi.

Święto Murawjewa na Litwie.



Pan archirej litewski nakazał, by popy
Święcili wśród szubienic — dzień Murawjewa,
Któremu nikczemnicy w obec Europy
Dali tytuł przed laty »Lachów wieszatela!«

Popy szubienice w koło wystawili
I wśród nich tańczą byczka — póki się nie spili.
O Francjo! bądź dumną z takich sojuszników
Miał ludzi — masz bydłeta i wilków i dzików!!

Djabel w teatrze.

(Dokończenie.)

Pan Przybyłowicz, który już przed laty grywał na krakowskiej scenie i zajmował stanowisko aktora drugorzędowego — ma podobno zająć stanowisko pierwszego komika. Ile w tem prawdy nie wiemy — życzymy mu, aby się wybił na to ważne stanowisko — czyniąc mu uwagę, że chcąc dojść do mety — powinien się starać wszelkimi siłami unikać monotoności w dykcji, fałszywej z gruntu, modulacji głosu — i innych prowincjonalnych nawyknień — bo to są wady, które mu zawsze będą tamowały drogę jak komory podróżnemu ze złym paszportem.

P. Zboińskiego b. artystę teatru lwowskiego dzienniki miejscowe przedstawiły jako jednego z najznakomitszych artystów scen polskich. Rozgłos ten zaciekał mnie bardzo — znałem bowiem p. Z. przed kilku laty jako zdolnego aktora ale w operetce lwowskiej. Po przedstawieniach tak „Zemsty“ jako i „Marcowego kawalera“ oraz „Panie Kochanku“ — p. Z. okazał się poprawnym artystą z dykcją dobrą ale z głosem nieodpowiednim. Wszystkie powyższe role wygłosił p. Z. bardzo przyzwoicie — ale niestety nie uważa on widocznie za niezbędną potrzebę artyzmu scenicznego wystudjowanie i inne sumienne wypracowanie charakteru w powierzonych roli.

Panna **Wyrwicz** artystka sceny łódzkiej coraz korzystniej zaczyna się przedstawiać.

O p. **Chądzyńskim** — wychowawcu szkoły p. Kotarbińskiego nie możemy na razie nie powiedzieć — prócz jednej aktorowi bardzo potrzebnej zalety, że posiada miłą i wdzięcznie się przedstawiającą powierzchowność.

O innych nowo zaangażowanych adeptach sztuki dramatycznej po większej części ze szkoły p. Kotarbińskiego — nie możemy nie stanowczego dziś powiedzieć. Zostawiamy to sobie na czas przyszły, a obecnie na zakończenie zwracamy się z maleńką prośbą do reżyserji. Kiedy przyjmuje się pracownicy z baletu i to jeszcze początkujące — na artystki dramatyczne sceny narodowej — to powinno się je poinformować — aby zawsze uważały na to co się do nich mówi na scenie a nie lustrowały po łóżach znajdującą się publiczność.

MALEŃKA UWAGA.

Podobno 33 radców miejskich oddając w dzierżawę teatr narodowy p. Pawlikowskiemu — położyli nacisk, ażeby sztuki polskich autorów uwzględniane były, i nad tem komisja wybrana czuwać miała.

Pan Pawlikowski od samego rozpoczęcia widowisk teatralnych poszedł dalej, bo tylko z samych naszych płodów składał się repertuar aż do dnia **29 Listopada**, w którym to dniu tak uroczystym dla całego narodu; dano francuską sztukę: „Fałszywi poczciwcy“. Ciekawa rzecz, kto tu przyjął rolę fałszywego poczciwca, czy dyrekcja

z porozumieniem się świetnej komisji — czy też ktoś inny? Mówią, że jest jakiś doradca pokątny, którego podszeptów słucha dyrekcja i on taki balik wyprawił publiczności — ażeby rządowi moskiewskiemu nie sprawił przykrości teatr narodowy Krakowski. Czy tak, czy owak rzecz weźmiemy — dyrekcja teatru paskudnie się tym czynem spisała. W razie nie gotowej nowej sztuki polskiej, powinna była przedstawić choćby już graną — więc tym grzesznym pomysłem daje wiele do myślenia. Z uczuciem narodowym p. dyrektorze nie wolno igrać choćby 33 mężów stało za tobą!

Krakowski teatr nazywano zawsze złotem jabłkiem dla przedsiębiorców. Publiczność poczciwa w istocie uczęszcza chętnie i dużo błędów przebacza — ale nie trzeba ją drażnić — bo jak się raz odwróci, już jej nikt nie zwabi — a właśnie taki czyn sprosny, obudza i obudzać będzie wstręt w umysłach, dopóki teatr krakowski będzie teatrem polskim.

Na czasie.

Ciężkie dziś czasy — słowo już nie w cenie,
Naciągac daje — humor i sumienie —
A czy pan, szlachcic — czyli demokrata,
Jednakże mają — żądania od świata!

Kiedy kandydat — do mandatu staje,
Każdemu, wszystkim — obiecuje raję;
Rzuca honorem — nie żaluje słowa,
A słaby duchem — kto w pamięci chowa!

Lepiej by lepiej — dla wspólnego mienia,
Prosić jak dawniej o stan, obłężenia!
Wtedy by wtedy — mandat był rządowy,
Wyborca darmo — nie zaprzętał głowy!

Wtedy by wtedy — w walce o mandaty,
Brali udziały — grafowie, hofraty —
A jeżeli w walce — wynikłaby szkoda,
To już nie dla nas — u nas to by zgoda!

Ojczysta ziemia — byłaby nam rajem,
Wódką, kiebasą — częstowano wzajem;
Spokój by zrodził — wśród naszego świata,
Zabrałby z żydem — przedziej demokrata!

Zginąłby macher Borbifaks w duraki,
Wichrzyciel zgody — dostałby kułaki;
Kupiec by handlu — organmistrz kolendy,
A ksiądz pilnował — danej mu prebendy.

Mandat przyznany — panującej sferze,
Nam by posłużył — do zgody przymierze:
Polak czy rusin — żyd czy demokrata,
Mogliby zbratać — gdyby brak mandata! **A. K.**

Pro memoria.

2.

»Czas podając w N-a 271-em 26-o listopada, wiadomość o śmierci Bolesława Potockiego w Petersburgu, (gdzie miał od iat czterdziestu kilku urządził szambelana carskiego i jakiś tam jeszcze) wspomina że „Bolesław był najmłodszym synem Stanisława, Szczęsnego Potockiego« — Zamilcza jednak „Czas“ że ów przekłętą pamięci Stanisław, Szczęsny Potocki, był najgłówniejszym przywódcą »Konfederacji Targowickiej« zawiązanej r. 1792-o

w celu zgodzenia się na rozbiór ostateczny Polski. —

Aby z haniebnych czynów, wyrodných synów uaszej Ojczyzny z owej epoki, — nie ginął w pamięci współczesnych ziomków żaden fakt, podajemy następnym nieznanym zapewne „Czasowi“. —

Ten Stanisław Szczęsny Potocki, właściciel niezmiernie obszernych posiadłości i miasteczka Humania w Kijowskiej gub. (pamiętnego krwawą rzezią r. 1768-o) założył był w pobliżu tego miasteczka wspaniały i kosztowny ogród. — Ożeniwszy się z greczynką — bardzo niskiego pochodzenia, Zofią Czeliere (kupioną od owocownego komendanta twierdzy Kamienieckiej Whitego, nazwał ogród wyżej wymieniony Zofjówką, na cześć żony swej. —

Gdy nowożeńcy przybyli tam po raz pierwszy z kilku zaproszonymi gośćmi, i wspaniała uczta rozpoczęła się w altanie, — w pobliskich gęstych krzakach, dał się słyszeć śpiew męski przy dźwiękach Teorbanu z następných strof:

Pane Potockij
Wojewodzkij synu
Zaprodawes ciu Polsczu
Lytwu Ukrain. —
Dumka twoja buła
Korolom zostaty
Pojechawes do caryci
Polsczu prodawaty.

(Tu dwóch wierszy nie pamiętamy — lecz koniec taki:)

Propadesz ty wrajoż synu
I twoja rodyna. —

Nakazane obecnym do usługi kozakom, poszukiwania — śpiewającego nie odkryły, — z krzaków bowiem, — z których najpierw śpiew dał się słyszeć przeniósł się nieco dalej, lecz nie umilkł — dopóki pieśni nie skończył powyższemi słowy. —

Mylnie »Czas« powiada także, że Bolesław Potocki umarł bezpotomnie. Wiemy z pewnością że z ks. Sołtykow, miał córkę Marię zamężną jakiemś Strogonowu, a z tej wnuczkę, — za Szczerbatowym, dotąd żyjącą... Jakie są stanowiska i dostojęstwa obu tych moskali, dowiadywać się nie będziemy... W korespondencji tej bowiem, mieliśmy wyjączny cel przedstawienia faktu, że **z tej linii rodziny Potockich**, sympatja dla moskali, większa niż dla własnej Ojczyzny, przeszła z dnia, da na potomków i tem bardziej utrwaliła pamięć o podanej pieśni. —

Gente ruthenus, natione polonus.

W I E R S Z.

Smutno, głucho,, — w polskim kraju,
Lasów niema, — gdzie ty Maju ?
Po pustkowiach — wiatery szumi,
Nie odgłosu — nie przytłumi.

Gdzie rycerze, — gdzie wodzowie ?
Echo chyba — dzisiaj powie, —
Bo pomniki — im stawiane,
Rozkopane — im zoberane.

Cni hetmańscy — potomkowie,
Ci buławy mają w głowie, —
Waleczą piórem, — wiodą szyki,
W srogie boje — na języki.

Nie ma szlachty, — realiści,
Nie ma mieszczan — socjaliści,
A chłop Hryńko, — czyli Grzela,
Przyszły Gonta, przyszły Szela!

Urzedników liezne czyny,
Ci już z innej są zwierzynny:
Tam jak w gęstej, — ciemnej gęszy,
Nie poczucia nie poruszy!

Żyd, braciszek ten odrodny,
Patrzy tylko by niegłodny,

A za grosz by, — za drobiznę,
Sprzedał ojca i Ojczyznę!

Hej Ojczyzno — smutne czasy,
Z dymem, z wodą, — poszły lasy,
Na gorzelnie, na browary,
Poszedł pomnik, — zamek stary!

Socjalista, — demokrat,
To nie polak, — z wrogiem brata,
W zaślepieniu zapomina,
Jak już wyszła Ukraina.

Pan rodowy, — autokrata,
Z bankierami — tylko brata,
Choć wysoko — strzela, zmierza,
Krwi w nim polskiej za halerza.

Nie ma lasów, — lud rozwiany,
Samolubstwo — po nad stany,
Same klęski i zawieje.....
Gdzie Ojczyzno, — gdzie nadzieje!!!

A. K.

Zdobył się---
(Autentyczne).

„Reskryptem z dnia... został tj. adjunkt F. C. zamianowany kontrolorem do c. k. U. p. w D., który jest exponowanym przy walnym składzie wódki w S. i tam zamieszkuje“.

„Stanowisko exponowanego adjunkta do walnego składu wódki w S. jest tego rodzaju, że na to stanowisko nie kaźden z urzędników U. p. odpowiada“.

„Gdy z tutejszego urzędu żaden z adjunktów na stanowisko to nie jest odpowiednim — dalej, gdy niewiadomo czy nadesłany adjunkt prowizoryczny w miejsce Ł... na to stanowisko będzie możebnym raczej Świetne c. k. St... sprawę tę w c. k. k... Dyr... s... wraz z naszymi powodami przedstawić z wnioskiem pozostawienia C... aż do zamianowania oficjała wódeczanego na stanowisko do S.“

„Przy tej sposobności nadmieniam podpisany Urząd iż skład tj. Urzędu jest tak słabym, iż tylko przy nadmiernej pracy przedłużonej dziennie o dwie godziny bieżącym czynnościom poddać zdoła“.

...18 Listopada 1893.

N. N. referent.

Nie podzielibyśmy się tym prawdziwie szacownym referatem z naszymi czytelnikami, gdyby nie zdanie pewnego nauczyciela ludowego, objawione po przeczytaniu tego arcydzieła stylistyki polskiej; twierdził on bowiem, że dzieciaki żydowskie, uczęszczające na naukę dopełniającą, krztałąc się w pisaniu listów handlowych zdradzają więcej sensu i logiki, ba, nawet nie przedłużają zaciętej walki z ortografią do późnego wieku, jak to czyni autor powyższej relacji. Pan ten obok tego niezwykle wysoko ceni swą biegłość w piórze. Taką ciętością stylu — mówi — jak ja, mało kto poszczycić się może. Nie przeczymy temu bynajmniej, gdyż na schyłku XIX. stulecia

spotkać się z czemś podobnem — znaczy tyle co znaleźć czarną perłę lub wyhodować czarnego tulipana; słowem jestto rzadkość nadzwyczajna... i to u urzędnika VIII. klasy rangi.

Ważne dla gospodyń.

Z okazji świąt niższone ceny mąki w najprzedniejszych gatunkach: książecka, kremowa ryżowa i t. d.

Zarząd młynów toaletowych.

Niezbędne w postępowym domu.

Cacka i świecidełka na drzewko, w cenie 6 zlr. za 1/4 kilo w wielkim wyborze w handlu zabawek Lalkowskiego. Świeczki i lichtarzyki po cenie 30 kr. za sztukę!

Cierpliwość leczy.

Chora: — Jabym już dawno wstać mogła, a pan konsyliarz mi jeszcze leżeć każe.

Dr. Wyzwalski: — No bo mnie chodzi o siły, a one nie wrocily jeszcze u pani.

Chora: — Ale owszem czuję się ogólnie dobrze, sen mam dobry, apetyt znakomity.

Dr. W.: — A, a, widzi pani ten apetyt; właśnie to jest fałszywy apetyt!

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

abinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadowskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa niustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryнку głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Niedzialki. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZENIE OD OGNI A GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZENIA NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodziekich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek 1. 26.

Dr. med. JAN STARACHOWICZ dentysta, po ś. p. doc. K. Goebli, plac WW. Świętych 1. 10, I piętro. Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Florjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryżką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Dobrowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

KOKS GAZOWY wyrabiany z najlepszych tłustych węgli po cenie **40 ct.** za cetnar cłowy (35 ct. za 100 Klgr.)

Zarząd gazowni miejskiej.

Dalszy ciąg Przewodnika.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich STANISŁAWY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiśniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesola) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Zakład artystyczno-fotograficzny.

WACŁAWA NA WOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubicz Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, markartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcje i zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emaljowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

MARYA DARDZIKOWSKA w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 4. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Maszyny rolnicze.

J. B. PRÜWER, w Krakowie, ul. Florjańska 32. Skład maszyn i narzędzi rolniczych Amerykańskich, Angielskich i Szwajcarskich najnowszej konstrukcji.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“ Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Skład towarów norymberskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i koralu szklanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatunkach. Igły, Nożycki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. Wyroby tokańskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatorskie. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Żłoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwiam. Handel założony 1774 roku.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem“. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materyałów w Krakowie, Rynek gł., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Dobra czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób

warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

WINCENTY KONDOLEWICZ przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męzkich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmuje zamówienia Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Pracownie blacharskie.

Podajemy do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że dotychczasowe nasze Pracownie Blacharskie połączyliśmy w jedną, którą nadal prowadzić będziemy pod firmą Pierwsza Spółka Blacharska J. Stankiewicz, W. Białik, S. Michalski przy ulicy Sławkowskiej pod L. 22 — Będąc zaopatrzeni w materyał wyborowy, we wszelkie maszyny pomocnicze i posiadając fachowe uzdolnienie, wykonujemy po cenach umiarkowanych wszelkie przyrządy kąpielowe, jako to: wanny, prysznic, piecyki do wanień; zakładamy dzwonki elektryczne i gromochrony, urządzamy klosety pokojowe i nadkanałowe wentylacje itd.

Pokrywamy wieże, kościoły i dachy miedzią, cynkiem, ołowiem, blachą żelazną i wykonujemy pod gwarancją w oznaczonym czasie wszelkie reperacje dachów.

Wyrobiamy naczynia kuchenne i domowe, kute w miedzi i pobielamy naczynia miedziane.

Przyjmując zasadę, że dostarczać będziemy towar dobry, tani, krajowego wyrobu, ośmielamy się polecić łaskawym względem.

Z poważaniem
Pierwsza Spółka Blacharska.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Główny skład węgla.
JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin delikatesów swojskich.

Brązownictwo.

JAN GRĘGORCZYK brązownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod „Trzema dzwonami“) w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanteryjne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i bronzuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i cyzleruje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli.

Zakład optyczny.

A. BIASIŃ w Krakowie optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego. Magazyn założony w roku 1801, skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych. Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku. Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich. Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast. Przybory różne: do pisania, rysowania, i malowania. Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszemi i najgustowniejszemi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

Pracownia rzeźbiarska.

KAZIMIERZ WAKULSKI rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 8, w Krakowie. Wykonywa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki załatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

Zdieś Rossija!

— **Zdieś Rossija!** ukazem drugiej Katarzyny
Głoszono do uczonej mongolskiej drużyny
W chwili, kiedy plemiona carat składające
Mniej jak dzisiaj ponętne, mniej zachwycające,
Strojne w spodnie azjackie, w tatarskie azjamy.
Smierzące wonnym dziegieciem z nad Oki i Kamy,
Kudłate i brodate jak małpy z Afryki,
Wywiesiwszy z podziwu czerwone języki,
Z uległością słuchały **prestańnoy carycy**,
Co dla dalszych rozboi z **prestoła** stolicy
Za Europejczyków obwieścić kazała
Nastojaszczych moskali — poczawszy z **naczała...**
By ciż **jako Sławianie** świata przedstawiani,
Byli lepiej jak przedtem odtąd uważani!
I grzech ten pierworodny zimna Europa
Z fałszu i kłamstw haniebnych rzuconego snopa
Przyjąwszy obojętnie... rozkrzewiać się dała
Programowi ohydny, co się zwie „zakafa“ —
Programowi, co rozboj w tem słowie rozwija:

— **Zdieś Rossija!**

— **Zdieś Rossija!** krzyczały zmoskwiczone hordy,
Niosąc śmierć i pożogę i katowskie mordy,
W góry dzielnych Czerkiesów i siedziby Finów,
W stepy dziczy tatarskiej, w krainy Rusinów,
W prowincje bitnych Szwedów i Litwinów puszcze,
I pomiędzy Kirgizów i Burjatów tłuszcze,
I w polskie województwa, słynące z oręży
U ich zżytych z rumakiem wyjownicznych męży,
I we wszystkie plemiona carat składające,
Które wierzą w szamanizm, lub w blade miesiące!
I rzeczą niesłychaną, że księstwo parszywe
Wprzęgło liczne narody w jarzmo nieszczęśliwe,
I stawszy się kolosem, sprytem i chytrnością,
Rublem i orderami, bezczelną podłością,
Kręci przez ujarzmionych na wolność konopie,
Zagrażając widomie całej Europie,
Jak naprzykład widzimy po granicznej warcie,
Która w armię zmieniona, powtarza uparcie
Gdy wzrok swój pożądliwy w cudze kraje wpija:

— **Zdieś Rossija!**

— **Zdieś Rossija!** dewiza to czysto mongolska,
Która dobrze zna Litwa, a z Litwą i Polska,
I Ruś święta przeczysta, rodnych braci maty,
Co wspólnie z nami znosi niewolnicze baty
Wśród jęków przytłumionych nieszczęsnego ludu,
Czerpiącego nadzieję w objawieniach cudu,
W spuściźnie Chrystusowej, głoszącej niezbiecie,
Że tylko przez cierpienie hartuje się życie,
Na pogńębienie wrogów, tyranów despotów,
Łaknących krwawych morderstw i podłych przymiotów,
Ucisku Słowiańszczyzny, co ogromem słynie,
A dziś w strasznych zapasach z moskalami ginie,
Aby carat... następstwo dzikich Tamerlanów,
Zaspokoić wydarciem swych ojczyństw łanów,
Zrzeczeniem świętej wiary, mowy i tradycyi
Dla dowolnych na Sybir do kopali banicy,
Dla nędznej sławy tronu Iwana Groźnego,
Rusinów w Nowogrodzie wolność tłumiącego...
Odkąd okrzyk wszczępiony na Rusi się wzbija:

— **Zdieś Rossija!**

— **Zdieś Rossija!** choć w okół rozlega się echem,
My **swóobodni** parskamy homerycznym śmiechem —
Swóobodni... bo stanowiac Zachodu organizm,
Podziwiamy ciemieństwo przez carski szatanizm,
I możemy na sławę Habsburgskiej monarchii,
Śmiać się szczerze, serdecznie, z mongolskiej anarchii
Wprowadzanej w zamiarach czysto samolubnych,
Prawosławiu korzystnych, katolikom zgubnych...
Dla narodów, co błyszczać swą cywilizacją.
Postępem i kulturą, lub tradycyi racyą,
Nie dopuszczają, by mongoł, co w stepach się chował,
Batem i szubienicą nad niemi panował —
Lecz przeciwną, tej hydrze na trupach spasionej,
Przy pierwszej **w wspólnym związku** godzinie zdarzonej
Wskażą miejsce właściwe w zauralskiej stronie,
Gdzie śniegami i lodem pokryte jest błonie,
Gdzie prochy męczenników są wszędzie rozsiane,
Gdzie dumki o niedoli są smętnie śpiewane...
I tam hukną jej — wałac końcem kija:

— **Zdieś Rossija!**

Kaz. Zienk...

List ze wsi.

Wielmożny Panie Djable!

Minęły czasy, gdzie Ojcowie nasi mieli silną wiarę, w sercach nieograniczoną miłość dla Ojczyzny, a przeto i moralniejsze prowadzili życie! Dziś kapłani, nawet niektórzy nie dbają o dobro powierzonych im trzodek z tą gorliwością, jak to czynili przed wiekiem ich poprzednicy, którzy słowem zachęcali z ambon naród do walki, za Ojczyznę a niektórzy z godną naśladowania odwagą dążyli w szeregi walczących, Dzisiaj inaczej, dziś owi pasterze w dzień rocznicy owych bojów nie wezwą lud na wspólną modlitwę za poległych braci, nie objaśnią mu znaczenia owych męczeńskich walk, nie objaśnią mu i nieobznajomią go z historją Polski, nie wezwą go do cichej wytrwałej pracy w jedności i miłości dla dobra ojczyzny. —

Po miastach naród jest więcej wykrztąconym, a tem samym zna lepiej historję ziemi rodzinnej, jak ów prostaczek na wsi, który takową usłyszeć może jedynie z ust kapłana; lecz ten o to wcale nie dba. — Czyż w tym chłopku ma się obudzić kiedy skra lepszego uczucia, miłości ojczyzny, jedności bratniej?

Dnie rocznic zwycięstw narodu, albo nieszczęśliwych walk, następnie dnia zgonu bohaterów narodu, winny być obchodzone jako święta narodu, w które to dni księża zapraszają winni lud na nabożeństwa odprawiane przez nich nie za pieniądze, lecz czynić to mają z własnego popędu, by obudzić miłość dla kraju. — Nie wiem ja czy u nas w górskich parafiach u Opidowca choć w jednej odprawionem zostało podobne nabożeństwo; lecz za pogrzeby, to biorą, że nieraz aż litość zbiera nad chłopem że tak głupi i daje. W Niedźwiedziu cmen-

tarz oddalonym jest od kościoła 410 m.. Chcąc żeby ks. odprowadził ciało na miejsce spoczynku, trzeba najmniej dać 15 fl, za 5 złr. tylko pod dzwonnica pokropi; a choć rok bieżący zaliczać trzeba do nieurodzajnych, to i tak ks. dziekan wypędza wikarego za lnem, ziemniakami, masłem, itp. a ten się włóczy między ubogą górską tułejszą ludnością i zbiera co może. Ciakawym tylko jaki tytuł i jakie prawo dozwala mu wysyłać księdza wikarego na podobne włóczenie się po wsiach i wyzyskiwanie biednego narodu? Dziesięciny, kołody itp. przecież zniesiono, a dano pieniądze wynagrodzenie.

Dużo by tu mówić przyszło o tem wszystkim — ale ja to sobie zostawiam na później — dziś tylko to powiem, że ks. Stojałowski daleko by lepiej zrobił gdyby takim dobrodziejom jak tutejszy ksiądz Dziekan wytykał odważnie błędy niż zwoływał

wiece chłopskie — z ciemnej Galicji z których może wynikać to tylko, — coby wynikało gdyby ktoś wsadził ciasto do pieca — a potem dopiero w piecu zapalił. Ciasto się zwęgli — a głodni, czekający, chleba jeść niebędą.

Przed kilku laty założonem zostało w Niedźwiedziu „Kółko rolnicze“ lecz to nie znalazło należytego poparcia ze strony ks. dziekana, tenże nie zachęcał ludu ani słowem nie mówiąc już czynem do podstrzymania takowego, i też upadło, ale zato żydowie się rozgościli i pomnożyli, by w Niedźwiedziu, liczącym nawet i nie 100 chałupin, gdzie co 2 tygodnie odprawiają się jarmarki niewielkie, znajduje się 5 sklepów żydowskich, w 2-ach z tychże znajduje się wyszynk wina i słodkich trunków, 2 karczmy, a prócz tego trzy rodziny żydowskie żyją na wolną rękę, więc żydzi pod jego że powiem opieką szczęśliwie się rozwielmożniają!

Również przed paru laty urządził tu- tejszy organista orkiestrę złożoną z 12-u górali, sprowadził instrumenta smyczkowe i ci już nie źle grali; (na małych koncertach, wieczorkach, w d. 1 maja itp.) lecz w kościele wzbroniono im jaką kolędę zagrać lub inną pieśń, przez co nie będąc zachęceni od ks. dziekana znów się rozproszyli. —

Na dzisiaj dosyć! — Pozdrawiam pana Djabła.

Piotr Piekelnik
„Od Opidowa“.

DONIESIENIE.

Jego Cesarsko-Królewskiej Wysokości Najdostojniejszego **Arcyksięcia Reintera** Dyrekcyja klucza Lanckorona Izdebnik w Galicji ma zaszczyt oznajmić P. T. Publiczności, że

fabryka Jarzębiaku i likierów zdrowotnych

wraz

z fabryką konserw jarzynowych

założona w r. 1884 pod firmą Jego Wysokości Księcia Maurycego Montleart Saxe-Courlande w Izdebniku, przeszła już z dniem 1 stycznia 1892 r. na własność **Jego ces. król. Wysokości Arcyksięcia Reintera**, którą to firmę jednak nosić będzie dopiero po 1 stycznia 1893 r.

Ani w kierownictwie fabryki, ani w wyrobie produktów, ani w sposobie etykietowania wyrobów nie zajdzie żadna zmiana.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę Szanownej P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapsłą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Raczy zatem Szanowna Publiczność przekonać się z naszych oryginalnych butelek o smaku i dobroci **Izdebničkih wódek zdrowotnych**, ażeby potem tem łatwiej mógł ocenić różnicę smaku falsyfikatów, podkopujących mozolnie rozwijający się przemysł rodzimy, a sprzedawanych w handelkach z naszych niestety butelek na kieliszki.

Izdebnik w grudniu 1892.

Dyrekcya Skarbu Izdebnickiego.

M. BEYER i SPÓŁKA

Kraków, Sukiennice Nr. 12 — 13 — 14. (naprzeciw kościoła Najśw. Panny Maryi.)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męskiej, damskiej i dziecinnej oraz bielizny stołowej białej i kolorowej. **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

Główny skład

normalnej bielizny trykotowej **Prof. Dr. Gustawa Jaegera** i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny. **Pończoch** damskich i dziecinnych i **skarpetek** męskich. Skład bielizny **Wielb. Księdza Sebastiana Kneippa**.

Na sezon letni otrzymali

WIELKI WYBÓR BLUZEK SATYNOWYCH, WELNIANYCH i JEDWABNYCH.

PARASOLKI damskie od słońca oraz PARASOLE od najtańszych do najwykwintniejszych.

CAŁE WYPRAWY ŚLUBNE

są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznią się odwrotną pocztą.

Skład główny kuracyjnych: Koniaku francuzkiego i Wina Malagi.

Handel „pod Palmą“
ANTONIEGO HAWEŁKI
w Krakowie, w Rynku głównym,

poleca: wszelkie Towary korzenne. — Wina węgierskie, austriackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — Rummy, Araki i Esencja trjesteńska. — Likieri holenderskie, francuskie i krajowe. Koniak kuracyjny francuski. — Wódki gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — Porter angielski. — Piwo angielskie, pilzneńskie. — Herbatę rosyjską braci K. i S. Popow, w paczkach oryginalnych i londyńską na kilogramy. — Cacao amsterdamskie i krajowe. — Czekoladę Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Ekstrakt czekoladowy. — Cukierki czekoladowe angielskie i słodowe. — Makaroniki i Biszkopy deserowe angielskie i krajowe. — Owoce południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. — Kalańory letnią porą krajowe, zimową algierskie. Kompoty włoskie i Imbier chiński na kilogramy, oraz wszelkiego rodzaju Bakalie. — Wędliny westfalskie i krajowe. — Pasztety strassburskie i domowe z dziczyzny i Kwiczoły faszerowane. — Ostrygi holsztyńskie i ostendzkie. — Kawior astrachański i Siedzie pocztowe w każdej porze roku. — Ryby w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — Sardynki francuskie Philipe & Canaud. Homary, Łosoś amerykański. Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karciochy, Groszek i fasolka zielona w puszkach. — Różne Konserwy, Sosy, Musztardy: francuską, angielską kremską i krakowską; oraz wszelkie przyprawy do potraw. — Ekstrakt Liebiega i Kemmericha. — Bulion na kilogramy w najlepszym gatunku. — Sery wszelkiego rodzaju, krajowe i zagraniczne. — Oliwę nicejską, i prowancą. — Winogrona kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimową porą hiszpańskie oraz różne Owoce włoskie i tyrolskie.

Dziczyznę i Zwierzynę jesienną i zimową porą.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących zaopatrzone w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dziczyznę, wszelkiego rodzaju pasztety z dziczyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolad a z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auszpiki i t. p. Kanapki (Saudwieze) tak mięsne jako i postne. — Ceny stałe. 11—?

Przy handlu obszerny lokal do śniadań, oraz dla większych zebrań (i gabinet)

Główny skład piwa pilzneńskiego z browaru mieszczkańskiego. Marka B. B.

Główny skład wód mineralnych naturalnych.

Kapelusze

MĘZKIE I DZIECIENNE FILCOWE,

KRAWATY,

Gorsety damskie nowego kroju,

Bieliznę męską

w wielkim wyborze, polecają

BR. BILEWSCY

w Krakowie, obok kościoła N. P. Marji.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koks pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

koks naszego

w warsztatach kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 40 centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów płaci po 35 ct.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

11—?

Zarząd gazowni miejskiej.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI I SPÓŁKA

Kraków — Dębni.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskimi i mosejniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

GŁÓWNY SKŁAD

MASZYN ROLNICZYCH, OGNIOWYCH, SIKAWEK, POMP, RUR, STUDNI

ORAZ

GŁÓWNY SKŁAD MĄKI KOŚCIANEJ I WSZELKICH SZTUCZNYCH NAWOZÓW

18—24 FRANCISZEK ALBIN

w Podgórzu ulica Rękawka Nr. 159

FABRYKA

rolet i dywanów

JÓZEFA KÖHLERA

w KORCZYNIE koło Krosna,

poleca swoje wyroby, jak:

rolety do okien od 80 centów i wyżej, dywany-chodniki 60 ctm. szer., od 20 ct. do złr. 1.50 mtr. dywany 130/200 od 3 złr. 20 ct. do 4 złr. 80 ct. za sztukę, dywany 180/250 od 4 złr. 80 ct. do 7 złr. 80 ct. za sztukę.

Story automatyczne amerykański patent

polecam łaskawej publiczności od 80 ct. wyżej.

Cenniki przysyłam z Korczyną lub od p. Ludwika Sedlaczka w Przemyśle.

Ajentów przyjmuje pod najlepszymi warunkami.

Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5
po południu. 9-?

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goebłu

przy placu WW. Świętych, I. 10, I. piętro.

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. Lemparta, długoletniego zastępcy ś. p. docenta Goebła, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1-go kwietnia 1891 r.

9-?

Dr. med. Jan Starachowicz,
dentysta.

Kuchnia domowa

przy ulicy Sławkowskiej l. 6,

pierwsze piętro,

vis-à-vis Hotelu Saskiego

WYDAJE 9-24

śniadania, obiady i kolacje

w przyzwoicie urządzonej lokalu

po cenach dla każdego przystępnych.

H. Kretschmer

w Krakowie — rynek główny Nr. 10.

HANDEL

towarów korzennych i norymberskich,

skład artykułów religijnych, jako to;

Różańców, Koronek, Krzyżyków, Medalików
różnych paciorków i wielki wybór obrazów
świętych.

Poleca się łaskawej pamięci Sz. Publiczności.

Na składzie najlepszy lakier bursztynowy, przedko
schmący do zapuszczania posadzek.

9-?

Ceny bardzo niskie.

Dr. Paweł Radecki

mieszka obecnie Grodzka 39, I p.

i ordynuje od godziny 2-giej do
4-tej po południu.

Biuro Świderskiego

w Tarnowie

poszukuje i poleca oficjalistów prywa-
tnych, guwernantki, bony wszelkiej na-
rodowości i wszelką służbę męską
i żeńską. 9-?

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 doktorów
MARIE freres, lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-
Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.
Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymy-
wania ruptur. Doktorowie MARIE rozwiązali zadanie
pod względem podtrzymywania i leczenia ich za
pomocą Bandażu Elektro-Leczniczego, który ściąga
nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bólu i skutkuje
w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne
franków 50 wraz z informacją.

POREBSKI & ZIMLER

(dawniej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. l. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH DLA DOMOWEGO UŻYTKU

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYŹNY ROBÓT RĘCZNYCH

oraz materiałów różnego rodzaju do robót szydełkowych,
drutowych, do haftu itd.

WYBÓR PRZYBORÓW I MATERIJ KOŚCIELNYCH. — PRACOWNIA SZAT KOŚCIELNYCH.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i harlandzkie. — Niei do maszynowego szycia z angielskich fabryk

Towary galanteryjne, skórzane i na drzewie rzeźbione. 8-6

MAGAZYN

AU BON MARCHÉ

FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIĘKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiętniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, plеды, wachlarze, nadto prawdziwe franc. gilzy do papierosów firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

11-?

po cenach umiarkowanych.

CUKRY
DESEROWE
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki petifours, Herbatniki oraz
Bisquits de Reims, (Ciastki piernicze) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
10-?
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
(okolicznościowe).
PIRAMIDY,
przez sezon zimowy.

Pierwsza krajowa

FABRYKA WYROBÓW PLATEROWANYCH
i ODLEWARNIA METALI

JAKUBOWSKI & JARRA

W KRAKOWIE,

ul. Berka Josełowicza i. 19, Magazyn Sukiennice l. 26, we Lwowie Rynek l. 26

Składy komisowe w ważniejszych miastach Galicyi i na Bukowinie

poleca swoje wyroby.

Wykonują wszelkie reperacje — srebrzenie i złocenie w ogniu i galwanicznie po cenach przystępnych.

Utrzymuje stale na składzie Samowary tułskie, Herbatę rosyjską z Chin, poleca jako nowość herbatę w cegiełkach z wysiewek najlepszych gatunków 1/4 funta 60 ct.

A. SZAFRAŃSKI

Kraków, Rynek, Linia A-B, 37.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, wyrobów gumowych, artykułów gospodarczych i browarniczych,

poleca po najumiarkowańszej cenie:

Najlepszą **Masę woskową** do zapuszczania podłóg własnego wyrobu.

Głazurę bursztynową do lakierowania podłóg.

Farby do farbowania materij jedwabnych, wełnianych itp. (wolne od trucizny).

Farby do barwienia materij za pomocą szczotki do prędkiego zabarw.

Wałeczki do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.

Kit, gips do zalepiania okien.

Chodniki kokosowe linoleum i ceratowe.

Wielki wybór cerat do obijania mebli i na stoły.

Dywaniki (kobierce) linoleum i ceratowe.

Rogózki kokosowe rozmaitej jakości i wielkości.

Płótna gumowe i prześcieradła na podkłady dla dzieci.

Przyrządy gimnastyczne pokojowe.

Maszyny do prania, wyciśmaczki i magle.

Mydło, krochmal, sinę, ługolinę i sztywnik.

Szczotki do zamiatania, froterowania, czyszczenia i mycia.

Świece Apollo i Myłły stołowe, kościelne i kolorowe.

Skład perfum, mydeł i przyborów toaletowych i kosmetyków.

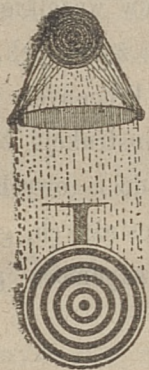
Prawdziwe Kakao Houtena i Mączka Nestla.

Wódka Molla i papier zdrowia.

Papier transparentowy naśladowujący malowidła na szkle, najpiękniejsza ozdoba okien i drzwi wchodowych.

Cenniki na żądanie darmo i opłacone.

Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą.



M. NIEMETZ

w Krakowie, Sukiennice l. 30.

Poleca Szan. Publiczności swój

ZAKŁAD OPTYCZNY

wielki wybór okularów i cwikierów, oraz damskich lornetek salonowych, termometrów i t p. Szkła diafragmowe uznane rzecz słynnych lekarzy za najlepsze.

Wszelkie naprawy tanio.

Z poważaniem M. NIEMETZ.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

**śniadania, obiady,
i kolacje**

**czysto, smacznie i na maśle
przyrządzone.**

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy,
polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielański.

**WANNY DO OGRZEWANIA
PRYSZNICE, ZYCBADY KŁOZETY POKOJOWE
WYROBU WŁASNEGO**

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne
poleca

KAROL MARKUS, blacharz,

1-24

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

**NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tulskich.**

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie ga-
tunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic
zlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

2-24

Koncesjonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniej-
szych do najwspanialszych rozmiarów

posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

12-24

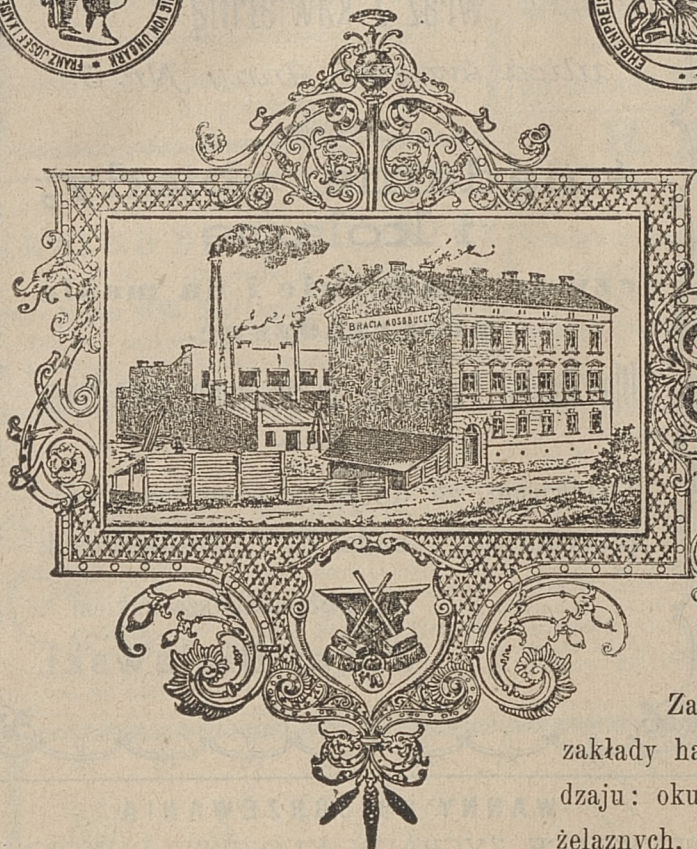
Telegramy: A. Szafranski, Kraków.



Srebrny medal zaślugi
z Wystawy krajowej z r. 1887
dany przez c. k. Minist. handlu.



**PIERWSZA
PAROWA FABRYKA
WYROBÓW
ślusarsko-budowlanych**



BRACIA KOSOBUCCY.

W KRAKOWIE,

ulica Starowiślna L. 81. Dom własny.

Zawiadamiamy Szan. Panów architektów, inżynierów i większe zakłady handlowe, że otworzyliśmy fabrykę parową wyrobów wszelkiego rodzaju: okuć budowlanych jakoteż i stylowych, krat i drzwi żelaznych, okuć żelaznych, bram dla fabryk, balkonów, werand, schodów kręconych i prostopadłych, bram suwanych na szynach, krat i ogrodzeń grobowych, krzyży i t. p. wchodzące konstrukcje żelazne przytem podejmujemy się wszelkiego rodzaju reperacji maszyn pomocniczych, aparatów, stacji wodociągowych, robienia i ustawiania transmisji, reperacji młynów, wszelkiego rodzaju robót tokarskich, żelaznych, mosiężnych, gusstalowych, stempli i matryc, przytem polecamy Panom inżynierom do ziemnych robót rozpieracze zapomocą gwintu loczonego. lewego i prawego, jako najpraktyczniejszy środek wypróbowany przy kanalizacji.

Donosimy PP. fabrykantom wyrobów betonowych, iż wyrabiamy

dotąd nieznanne maszyny oraz formy do robienia posadzek betonowych.

Wszystkie zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

Ceny fabryczne.

7-24

Lekcyj Tańców

udziela

JÓZEFA EKEROWA

W KRAKOWIE,

Plac Szczepański L. 9, I-sze piętro.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracja w miejscu. 9-24

Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej, — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

WILLA na ZWIERZYŃCU 1. 22

w pięknym położeniu, blisko mogiły Kościuszki z owocowym ogrodem, zabudowaniami gospodarskimi, ornem polem i łąką (razem pięć morgów) jest do sprzedania z wolnej ręki. — Wiadomość u właściciela ul. Floryańska Nr. 39. piętro I. od frontu.

CZESKA AJENCJA

Ferdynanda Hofmana

JUBILERA,

ulica Grodzka Nr. 26, w Krakowie.

Prawdziwe Granaty w złocie,

ametysty, topazy, agaty, tigrisie oko. moldawity, bursztyny itd. w oprawie.

9—24 Wyroby złote i srebrne.

!DLA PROWINCYI!

Wysyłam zajmujące książki angielskie, francuskie, niemieckie i **obrazy**, a z nadesłanych fotografii **portrety** za niską zapłatą z dołu.

Adres: **Nawrocki, Kraków,**
Wiślna 9, II. p.

Wdowa

po ś. p. zycznym obywatelu polskim **rodowita francuska**, poszukuje zbiegiem smutnych okoliczności posady do udzielania **języka francuskiego i gry na fortepianie**, zwłaszcza w Rodzinie mającej małe dzieci,

ul. św. Krzyża Nr. 10 w Krakowie.

Bronisława Krasickiego

Biuro wywiadowcze, pośrednictwa, informacji i ogłoszeń.

Zakład fiakrów, publicznych posługaczy i przewozu mebli etc.

w Jarosławiu, w domu Dra Richtera obok Wałów.

Stręczy:

oficyalistów, służbę, robotników i kolektantów do kwestowania, pośredniczy w kupnach, dzierżawach, najmie, wyszukiwaniu wspólników, udziela wszelkich informacji w interesach handlowych i prywatnych itd.

PEDAGOG

wszehstronnie wykształcony, w średnim wieku, przygotowujący gruntownie od 5-tej klasy żeńskiej do matury i egzaminów nauczycielskich, był nauczyciel Seminarjum żeńskiego **szuka posady** w prywatnym domu na prowincji.

Adres: **K. n. 38, poste-restante.**
KRAKÓW.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

FILIA

polskiej fabryki rękawiczek
oraz bandażi i szelek

pozostaje nadal na dawnym miejscu

przy ul. Grodzkiej Nr. 31.

Dziękując za dotychczasowe względy, upraszam o dalsze odwiedziny

z poważaniem **Antoni M. Mirkiewicz.**

W dniu 15-tym Listopada 1890 otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

PAROWA FABRYKA STOLARSKA

BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje

wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegiełkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

11—?

DR. ALBIN KZIMIERZ SCHWARZ

mieszka obecnie

przy ul. Sławkowskiej L. 8., I. p.,

ordynuje 9—?

od godziny 3 — 5 po południu.

W. JACHIMOWICZ

malarz dekoracyjny

w Krakowie, ulica Dietla Nr. 101,

wprost ulicy Wielopole,

podjekuje się malowania kościołów w pałaców itp.

wykonuje

WSZELKIE DEKORACJE, FIRMY I WYSTAWY

złocenia, bronzowania,

lakierowanie mebli, naśladowujące drzewo i marmur.

WILLA

odległa od miasta o 10 minut drogi pieszkiej — urządzona z przepychem i wszelkimi wymogami domowego gospodarstwa — z domem piętrowym składającym się z 12 pokoi dwóch kuchen, z dwumorgowym ogrodem uprawionym, z licznymi oficynami i osobną cieplarnią

jest z wolnej ręki do sprzedania.

12—12

Wiadomość w Redakcji „Djabła“.

SKŁAD PIWA I PORTERU

z browaru

ARCYKSIĘCIA ALBRECHTA

w Żywcu.

Takowe sprzedają po następujących cenach:

Piwo cesarskie . . . 10 ct. | Porter 16 ct.

„ marcowe . . . 12 „ | Ale 16 „

Przy odbiorze 10 butelek naraz odpowiedni rabat. Również przyjmują zamówienia na piwo żywieckie w Bezkach.

G. Lazar. — Kraków,

ulica św. Jana, l. 9, na dole w podwórzu.

„PRZEDŚWIT“

jedyny w Galicji i ks. Poznańskim dwutygodnik dla kobiet
wychodzi we Lwowie II rok.

Pierwsze tego rodzaju i jedyne pismo wolne od przymusu, jakie na pisma w Królestwie nakłada cenzura rosyjska.

Nasz cel: Rozbudzać ducha patriotycznego wśród kobiet, wspomagać je w pracy wychowawczej, która jest ich najpoważniejszym zadaniem, dążyć do otwarcia wszystkich skarbnic wiedzy dla każdego, ku temu uzdolnionego umysłu kobiecego. »Przedświt« treścią swą pragnie odpowiedzieć nie tylko wszystkim potrzebom życia umysłowego lecz i praktycznego, — dlatego oprócz pięknych powieści, poezyj, życiorysów zasłużonych Polek, najciekawszych wiadomości z kraju i zagranicy dotyczących kwestji kobiecej, artykułów naukowych i pedagogicznych — wydajemy dla Czytelników naszych w arkuszach Encyklopedję gospodarstwa i przemysłu domowego.

Od Nowego Roku znacznie powiększymy objętość pisma. Pomnożymy „Przedświt“ dodatkiem osobnej powieści w arkuszach wychodzącej, jako **biblioteka belletrystyczna**, i pięknym **dodatkiem dla dzieci oraz modami**, (za małą dopłatą).

Redakcja zaprosiła najpierwsze siły literackie i naukowe do współpracownictwa a w dziale praktycznym specjalistów.

W bieżących i najbliższych numerach drukuje się życiorys Platerówny i dr. Malwiny Ogonowskiej; biblijna powieść: **Mocą Chrystusa**, Estei przesłiczne szkice: **w Alpach**, K. Małczewskiego: **Na sułtańskim dworze**, T. Prażmowskiej: **Kochanka pana Macieja** i t. d.

Nadto dla rozrywki Czytelników i Czytelniczek umieszczamy zagadki, szarady, rebusy i grafologią, prowadzoną przez rutynowanego specjalistę. — Prócz tego znajduje się w »Przedświcie« dział pytań i odpowiedzi, gdzie każdy czytelnik zamieszczać może pytania swoje a inni lub redakcja odpowiadają na nie. Również mieści się tu dla Czytelników dział interesów i ogłoszeń zupełnie **bezpłatnie**.

Nakoniec podajemy notatki o wszystkich ciekawych wynalazkach nowoczesnych, złote myśli, humorystykę i praktyczne wskazówki.

Rocznik abonenci otrzymają piękną premię: Oryginalny utwór muzyczny, osnuty na motywach narodowych lub piękny obraz.

Miejscowi abonenci korzystać mogą bezpłatnie z biblioteki redakcyjnej bardzo bogatej i doborowej.

➡ Prenumerata roczna ➡

»Przedświtu« z Encyklopedją i biblioteką powieściową **3•60** (z przesyłką), półrocz. **1•80**, kwart. **90** ct. z dodatkiem dla dzieci o 10 ct. drożej miesięcznie.

PRENUMERATA ZA GRANICĄ: W księstwie poznańskim i w Niemczech rocznie 7 marek 20 Pf., półrocznie 3•60, kwartalnie 1 Mr. 80 Pf., we Francji rocznie 10 franków; we Włoszech 10 lirów; w Ameryce 2 dolary. Z dodatkiem dla dzieci o 3 fr. (pół dolara) drożej.

Prenumerować można wprost w Redakcji lub Administracji albo przez którąkolwiek księgarnię.

➡ Numer okazowy na żądanie gratis. ➡

1—4

Adres Redakcji: LWÓW, UL. SZEPTYCKIEGO 31. — Adres Administracji: LWÓW, UL. KRASICKICH 20 (skład papieru p. Orlikowskiej).

Ajencja na Kraków u L. Zwolińskiego i Sp. ul. Grodzka 40. — W Poznaniu w księgarni A. Cybulskiego.